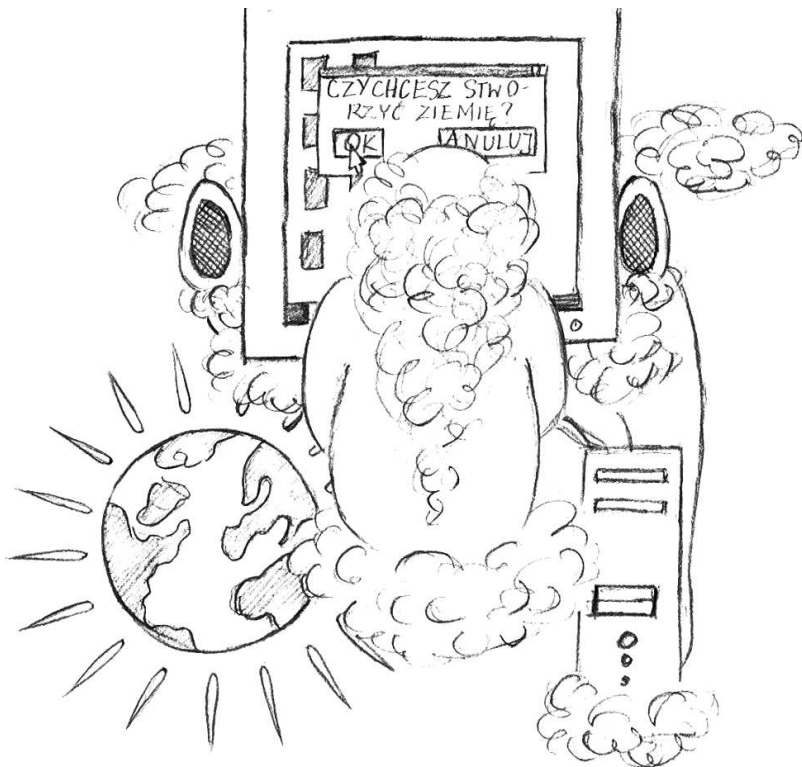


SOMY

Data: 05-12-2004 Nr 2



WSZECHOBECNA DWUNASTKA

wpływ na nasz los i nasze życie. Najbardziej bogatą w znaczenia liczbą jest dwunastka, ciągle obecna w wielu sferach naszego życia: 12 miesięcy ma rok, 12 godzin ma dzień, jest 12 apostołów i 12 znaków zodiaku, które od dnia naszych narodzin determinują nasz los...

(...) Przedmiotem zainteresowania numerologów jest odkrywanie znaczenia poszczególnych liczb. Są oni przekonani, że wszystkie liczby wywierają

Zima w pełni, wszyscy powyjmowali już z szaf ciepłe kurtki, szaliki, rękawiczki. Mnie bardzo cieszy ta pogoda, wręcz nie mogłam się jej doczekać. Nareszcie za oknem mam ładny, biały obrazek, a nie jesienną szarugę.

Gazetka w tym miesiącu również jest ładna i biała, a na pewno bardzo ciekawa do czytania. W tym numerze zamieściliśmy wiele interesujących artykułów m.in. wywiad z Arkiem Kaczanowskim – absolwentem naszego gimnazjum z roku szkolnego 2001/-2002. Możecie również znaleźć nieco aktualności z życia szkoły oraz artykuł o zjawiskach paranormalnych Kamila Skrouby.

Ponadto mamy w planach świąteczny numer gazetki, gdzie będziecie mogli poczytać o Bożym Narodzeniu w polskich stacjach badawczych na biegunach: północnym i południowym.

Ewa Smyk



Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny:
Ewa Smyk kl. III d

Z - cy redaktora naczelnego:

Monika Niżyńska kl. III b
Anna Konopko kl. II b

Redaktorzy:

Filip Koleda
Marta Czaczkowska
Michał Buraczewski
Paula Stefanowicz
Kamil Skrouba
Łukasz Szymkowski

Oplekunowie:

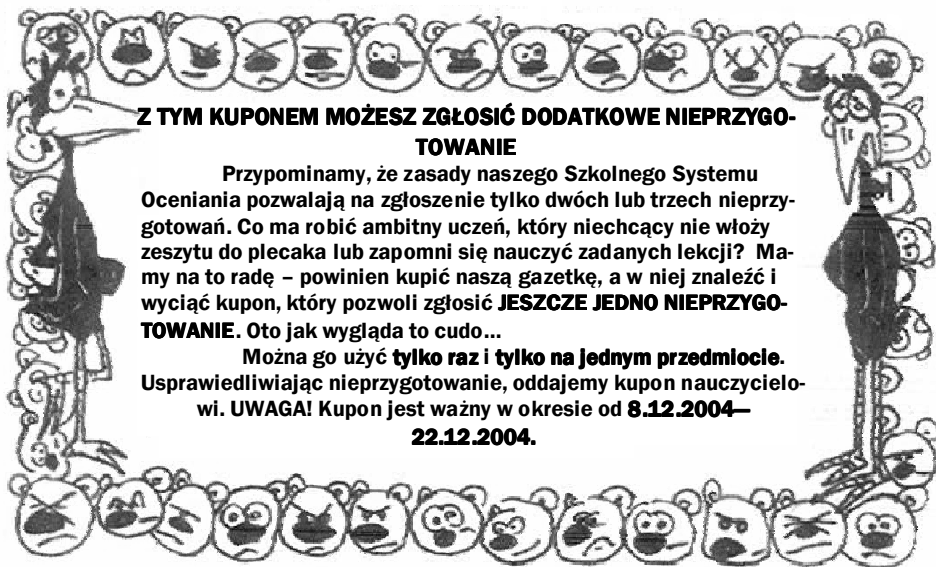
Krystyna Biedrycka
Daniel Karczmarzyk
Jolanta Harasimczuk

Adres mailowy:

zskleosin@neostrada.pl

Strona Internetowa szkoły:

gimkleosin.w.interia.pl



Z TYM KUPONEM MOŻESZ ZGŁOSIĆ DODATKOWE NIEPRZYGOTOWANIE

Przypominamy, że zasady naszego Szkolnego Systemu Oceniania pozwalają na zgłoszenie tylko dwóch lub trzech nieprzygotowań. Co ma robić ambitny uczeń, który niechcący nie włoży zeszytu do plecaka lub zapomni się nauczyć zadanych lekcji? Mamy na to radę – powinien kupić naszą gazetkę, a w niej znaleźć i wyciąć kupon, który pozwoli zgłosić **JESZCZE JEDNO NIEPRZYGOTOWANIE**. Oto jak wygląda to чудо...

Można go użyć **tylko raz i tylko na jednym przedmiocie**. Usprawiedliwiając nieprzygotowanie, oddajemy kupon nauczycielowi. **UWAGA!** Kupon jest ważny w okresie od **8.12.2004–22.12.2004**.

UE - DOBRZE CZY ŹŁE?

Jak wszyscy już chyba wiedzą, pierwszego maja Polska wstąpiła do niejkiej UE (czyt. Unii Europejskiej). Czy to dobrze, czy źle?

Z jednej strony na pewno dobrze, bo przecież granice są otwarte (tak przynajmniej się mówi), ludzie mogą pracować, uczyć się, czy po prostu żyć za granicą. Jest jeszcze coś takiego jak dopłaty dla rolników. Czy wszystko jest jednak z nimi w porządku?! Ktoś kiedyś powiedział, że rolnicy mają ich nie dostać, czy też mają być one opóźnione. OK. Dofinansowanie dotyczy rolników uprawiających rolę, ale są również dopłaty do zalesiania. Jeżeli rolnik chce zalesiać teren i dostać na to pieniądze, to jest to możliwe, ale jak zawsze jest jakiś haczyk. Mianowicie okazuje się, że

rolnicy, którzy zaznaczyli w ankiecie o dopłaty, że potrzebują wsparcia do uprawy roli, nie mogą dostać pieniędzy na zalesianie... Dlaczego jedno wyklucza drugie? Nie wiem. Pewnie wymyślili to mądrzy ludzie dla mądrych ludzi...

Jest również ta druga strona medalu. Czy małe firmy, przedsiębiorstwa i prywatni ludzie nie utracą posad i pracy, gdy Polskę zaleją firmy i koncerny z zagranicy? Czy ludzie nie będą masowo zwalniani? Czy to całe otwarcie granic nie jest po prostu przykrywką dla działania wielkich, zagranicznych multikorporacji i innych instytucji? I w końcu, dlaczego Polacy muszą się podporządkowywać Unii?

Niestety zawsze są dwie strony medalu...

(F).(A).

Cześć to ja, Simon. 9 listopada br. odbył się w naszej szkole apel o tematyce poświęconej 11 listopada - Świętu Niepodległości. Młodzież naszej szkoły wzięła udział w przedstawieniu. Przygotowano wiersze, piosenki a nawet zapalono znicze. Każdy słuchał z uwagą. Apel miał nam przypomnieć o tym, że za naszą wolność walczyli dziadkowie i pradiadkowie. Spyta-

łem koleżanki i kolegów jak się podobał ten apel: „Dobry, ale za długi i trochę za cicho mówili”. Z innych wypowiedzi wynikało jednak, że program się podobał. Chciałbym, by takich apeli było więcej.

Łukasz Szymkowski

SPIS TREŚCI:

Od redakcji-wstępniak i kupon	Str. 2
Felieton- UE-dobrze czy źle?	Str. 3
Losy naszych absolwentów-wywiad z Arkiem Kaczanowskim	Str. 4-6
Tam byliśmy-Dzień otwarty w TVP	Str. 6-7
Perełki Internetu	Str. 7-8
Zjawiska paranormalne	Str. 10
Rocznica 11 listopada w Białymstoku	Str. 11
Wszechobecna dwunastka	Str. 12

Wywiad z Arkiem Kaczanowskim

Arek Kaczanowski, który był uczniem naszej szkoły, uczy się teraz w IV LO i jest już w klasie maturalnej. Jest obdarzony talentem pisarskim, dzięki czemu został stypendystą „Kuriera Porannego” i zwycięzcą konkursu „Newsweek Junior” na najlepszą recenzję filmu Mela Gibsona „Pasja”. W swojej szkole - podobnie, jak kiedyś u nas - jest redaktorem naczelnym gazetki szkolnej „4 Czwórka”. Zgodził się udzielić nam wywiadu, a oto jego treść:

Anna Konopko: Na twojej stronie internetowej (www.akkicaante.prv.pl) zamieszczasz swoje prace. Są tam opowiadania, recenzje filmów, artykuły do gazetki twojego liceum, a nawet scenariusze filmowe. Wciąż szukasz formy, w której czułbyś się najlepiej, czy nie możesz się na niczym skoncentrować?

Arek Kaczanowski: Pominęłaś, że są tam jeszcze grafiki. To nie dlatego, że ja się nie mogę na czymś skoncentrować albo znaleźć odpowiedniej formy, tylko dlatego właściwie, że sporo form mnie fascynuje. I tym, co akurat mi się wydaje, że potrafię i w czym mogę się wyrazić, w jakiś sposób się zrealizować, tym się zajmuję. Grafiki, ponieważ ostatnio jestem zafascynowany grafi-

ką komputerową. To jest dopiero początek, więc kiepsko mi idzie... Ale np. w przypadku prozy, to jest taka żywa fascynacja wynikająca z zainteresowań literaturą.

Jak rozwijasz swój talent? Czemu go zawdzięczasz, ćwiczeniom, czy to naturalne zdolności?

Nie wiem, czy mogę to nazwać talentem. W tym, co tworzę, jest sporo wypracowanych umiejętności. Naśladownictwo jest podstawą nauczania się czegośkolwiek. Dopiero potem należy dać się coraz bardziej ponieść impulsom. Talentu nie da się wyuczyć (z tego, co wiem). Więc ciężka praca jest bardzo istotna i chyba najważniejsza... Odrobina talentu jednak jest niezbędna. Bo co to za sztuka powtarzać?

Twoje prace wielokrotnie zajmowały najwyższe miejsca w konkursach literackich. Co oprócz cennych nagród dało ci uczestniczenie w nich?

Jest to jakas forma nobilitacji i potwierdzeniem, że to, co się tworzy, ma jakas wartosc. Jezeli pisze sie do szuflady, to czlowiek nie moze tego obiektywnie ocenic, poki ktos inny tego nie zobaczy i nie stwierdzi, ze jest to cos warte. Ale same nagrody raczej nie wplywaja na mnie w zbyt wielki sposob, poniewaz to jest dla mnie tylko takie potwierdzenie tego, co umiem, a nie jakaś dodatkowa mobilizacja, której nie wiem, czy potrzebuję.

Jesteś stypendystą „Kuriera Porannego” i zwycięzcą konkursu „Newsweek Junior” na najlepszą recenzję głośnego filmu Mela Gibsona „Pasja”. To była tylko kolejna praca czy czułeś, że to może być twoja szansa?

Jeśli wiem o jakimś konkursie, który w jakiś sposób pokrywa się z tym, czym się zajmuję, to w tym zawsze widzę szansę na osiągnięcie czegoś... Na pewno patrzyłem na to jako na swoją szansę. „Newsweek” ma jakąś swoją renomę i fakt, że w jego konkursie się cokolwiek zdobyło, jest już jakąś nobilitacją i szansą na przyszłość, zwłaszcza, że jest to recenzja filmowa. Ja zamierzam w przyszłości robić coś związanego z kulturą filmu, więc to był dodatkowy plus w moim CV.

Czy możliwe jest realizowanie swoich pasji już w gimnazjum tak „na poważnie”?

W gimnazjum pracowałem w gazetce, więc myślę, że jest to możliwe. Tam też pisałem głównie recenzje filmowe i to były pewne przedbiegi... Nawet w podstawówce jest to możliwe. Jeżeli człowiek jest zaangażowany, to nawet w przedszkolu (choć nie wiem, co tam naprawdę można robić z pasją, chyba w piłkę grać, jeżeli ktoś chce)... Na pasję zawsze jest czas, każdy moment jest odpowiedni. Nawet dzisiaj, w autobusie widziałem dziecko z fletem jadące z babcią do szkoły muzycznej. Było chyba z podstawówki (może pierwsza- druga klasa). Więc każdy wiek jest odpo-

wiedni, żeby swoje pasje rozwijać i się nimi w jakiś sposób zajmować.

Więcej przydatnych dla Ciebie umiejętności zdobyłeś dopiero w liceum czy już w gimnazjum?

Liceum i gimnazjum są to tylko szkoły. W szkole zdobywa się wiedzę, ale najważniejsze jest, jak tę wiedzę się wykorzysta. Ja dużo zajmuję się filmem, a w szkole „filmu” nie uczą. Przede wszystkim własne zainteresowania, nawet te pozaszkolne, są chyba istotniejsze niż sama szkoła (trochę to niepedagogiczne, ale trudno...). Szkoła to droga, żeby znaleźć sposób by żyć (dosłownie: wyżyć się). Trzeba fascynować się czymś, trzeba mieć własne zaparcie, chęć do robienia czegoś, w czym będziemy chcieli zaistnieć.

Twoje prace powstają same z siebie, czy musisz mieć inspirację? Mam na myśli to, że przychodzi ci do głowy w którymś momencie pomysł i już wiesz, co to będzie, czy dochodzisz do tego po kolei?...

Opowiem na przykładzie opowiadania, które właśnie piszę. Ostatnio przysnił mi się pewien sen... i to był doskonały temat na opowiadanie. To można nazwać inspiracją. Ale czasami są różne konkursy i ja stawiam sobie za zadanie: „musisz wygrać”. Jest konkurs - jest podany temat, więc ja muszę coś na ten temat napisać. Mogę napisać wykorzystując te wszyst-

kie schematy, jakie się zna, bo jednak wszystko jest oparte na schematach. Coś się wie, coś się umie... i jeżeli się potrafi jakoś to przetworzyć na swoje, to można z tym coś zdobyć. Ale takie rzeczy napisane pod przymusem i bez tej inspiracji, jak to nazwałaś, to nie są zbyt wiele warte i ja tego sam nie cenię. Zawsze musi być ten pierwiastek impulsu twórczego, a nie zwykłego rzemieślnictwa. Jak mówiłem - powtarzanie nie ma sensu. Jedynie, jeżeli wykorzystując stare motywy, nawet ograne, potrafimy powiedzieć coś nowego, oryginalnego.

Pisanie jest dla Ciebie rozrywką, formą rozładowania napięcia, czy może stało się już twoją „pracą”?

Są teksty, które piszę, bo chcę rozładować emocje, by coś wyrazić. Ale takie teksty rzadko kiedy komukolwiek pokazuję. W każdym razie to nie jest poezja, w życiu nie pisałem wierszy i nie mam zamiaru pisać. Są prace, które piszę i one mają wyrażać jakąś myśl, która mi przychodzi do głowy, nad którą się głębiej zastanawiam, która jakoś krąży mi po umyśle i nie daje zasnąć... Nawet to nie musi być myśl, z którą się zgadzam, która mnie fascynuje, ale taka, którą uważam za dobry pomysł. Gdy pojawi się głos: „z tego może być coś ciekawego”, wtedy to przekładam na słowa. Dopiero później samoczynnie pojawiają się elementy nieprzewidziane, czysto twórcze. Jest to jakaś forma pracy, ale zawsze wyrażanie siebie. Wyrażanie siebie stoi u

mnie w hierarchii jakby trochę dalej, bo ja jednak wyznaję zasadę, że chyba trzeba bardziej „słuchać, niż mówić”.

Większość twoich prac (scenariusze, recenzje) dotyczy filmu. Planujesz coś konkretnego?

No tak, jak mówiłem... Chciałbym być dziennikarzem, to jest taka moja fascynacja. Chciałbym pisać o kulturze, ale to jednak w Białymstoku jest ciężki kawałek chleba... Film jest dla mnie najistotniejszy, w końcu to „sztuka sztuka”. I to chyba będzie moja droga. Myślałem kiedyś nawet o reżyserii, ale to jednak nie jest to, co mi pasuje i odpowiada, z czym umiałbym sobie poradzić. Pewien mój kolega ze szkoły studiuje reżyserię, on to potrafi, a ja uznałem, że dla mnie będzie lepiej, jak będę pisał o filmie, chociaż filmowcy z zasady krytyków nienawidzą :).

Jakie przedmioty oprócz języka polskiego wybrałeś na maturę?

Właściwie na maturze mógłbym zdawać polski, a resztę sobie darować. Skoro jest jednak przymus, że muszę zdawać jakiś obcy język, to będzie to angielski (niestety, po niemiecku umiem chyba powiedzieć poprawnie tylko „dzień dobry”... No, powiedzmy, że umiem :)). Do tego jeszcze historia, bo to jednak łączy się z nauką o języku i kulturą. Zresztą moja wycho-

wawczyńni jest historyczką i jednak wypadaloby. Choć historię też bardzo lubię :).

To właśnie kolejny temat, jakie masz pasje obok literatury?...

Ogólnie, sztuka cała. Muzyka nie... To znaczy: muzyki lubię słuchać, ale żebym się fascynował, to już nie. Jest jeszcze grafika, uwielbiam różne wystawy...

Grafika komputerowa, czy prace ręczne?

Rysunek, malarstwo, grafika komputerowa ... Właściwie wszystko. Ostatnio byłem na wystawie Beksińskiego, w muzeum rzeźby Alfonsa Karnego. Polecam, naprawdę inspirujące doznanie. Czyli ogólnie

sztuka w dosłownie każdej formie. No i coś poza tym. Właściwie staram się wszystkim interesować, bo trzeba wiedzieć wszystko o czymś, ale także coś o wszystkim. Wydaje mi się, że tak powinno być. Polityka też mnie fascynuje, choć może to dziwić w naszym kraju:). Czytam czasem nawet dodatek gospodarczy, choć nie mam pojęcia po co :). Czasami nawet tam na coś ciekawego się trafi.

I może słówko od siebie na koniec, coś dla naszych gimnazjalistów?

Jak możecie, zostańcie w gimnazjum, nie idźcie do liceum, nie warto... Lepiej posiedzieć w gimnazjum, a jak macie możliwość, to cofnijcie się jeszcze do pod-

stawówki :). Najlepiej w ogóle nie dorastać...

Dziękuję, no i oczywiście życząc powodzenia na maturze :).
Dzięki :)

Anna Konopko

Dzień otwarty w TVP

W niedzielę, 14.11.2004, w godzinach 9.00-16.00, Oddział Terenowy Telewizji Polskiej w Białymstoku zorganizował dzień otwarty w swojej siedzibie przy ulicy Włókienniczej. Nasi wszędobylscy redaktorzy dotarli także i tam, a oto krótkie sprawozdanie z tego dnia.

Jako że blisko budynku Telewizji Polskiej nie ma przystanku autobusowego, musiałyśmy zrobić sobie dłuższy spacer, przez

co już było nam zimno. Ponadto okazało się, że przed budynkiem telewizji czeka kilkunastometrowa kolejka. Byłyśmy trochę przerażone perspektywą stania na mrozie, tym bardziej, że przesuwała się ona bardzo powoli, ale ostatecznie postanowiłyśmy się poświęcić. Czekałyśmy na wejście ponad godzinę (!), więc poczułyśmy ulgę, kiedy weszłyśmy do budynku. Dowiedziałyśmy się wtedy, że grupy są wpuszczane co 15 minut, co wyjaśniało, dlaczego tyle czekałyśmy... Po odstaniu swojego wewnątrz gmachu, po przepy-

chankach ze spragnionym kultury narodem, przeszłyśmy w końcu oszklonym korytarzem.

Naszą grupę oprowadzała pani Katarzyna Dziedzik, która prowadzi w Regionalnej Trójce „Obiektyw”. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od obejrzenia prac plastycznych miejscowych artystów. Następnie pani Dziedzik poprowadziła nas do pokoju, w którym nagrywany jest „Obiektyw”. Mogliśmy porozmawiać tam z Grzegorzem Sawickim, który opowiedział nam nieco o pracy prezentera i o technicznej stronie nagrywania tego programu. Po wzięciu od niego autografów przeszli-

śmy do sali, w której rozstawione były scenografie do kilku programów emitowanych w Trójce, np. nowego

programu młodzieżowego „Fulszok” oraz „Kartki z kalendara”. Z ich prezenterami mogliśmy porozmawiać, wziąć od nich autografy, a także chętni mogli spróbować swoich sił w tym zawodzie, czytając informacje z promptera, czyli urządzenia, które jest zawieszane pod kamerą podczas kręcenia programu, a z

którego prezenterzy odczytują wiadomości. Kolejnym punktem programu była charakterystornia. Pani Dziedzik opowiedziała nam o specjalnych pudrach i kosmetykach, których używają przy pracy. Nawet najpiękniejsza cera wymaga odrobiny makijażu, ponieważ kamera „spłaszcza” twarz, a także pod wpływem intensywnego

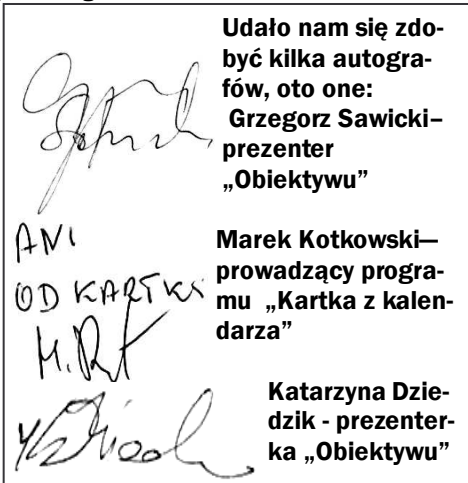
oświetlenia zwykły podkład może spływać z twarzy.

To był koniec naszej wy-

grzane powietrze wzniesić się w górę i zobaczyć gmach Telewizji z lotu ptaka, ale kiedy my zakończyliśmy nasze zwiedzanie, balon... leżał sobie w bagażniku samochodu, a pracujący tu panowie dopiero zagradzali teren policyjną taśmą.

Z pewnością wizyta w białostockim oddziale Telewizji Polskiej była ciekawym przeżyciem, jednak nie byliśmy do końca zadowoleni. Zawinił brak organizacji oraz niewielka ilość atrakcji przygotowana dla ciekawych. Zdawało się, jakby zarząd Telewizji uznał, że sam fakt zorganizowania dnia otwartego

powinien dla nas wystarczyć. Po wyjściu zastanawialiśmy się, czy ponad godzina niezbyt przyjemnego stania w kolejce była warta 20 minut biegania po budynku... Z drugiej strony cieszyliśmy się z autografów i możliwości porozmawiania z osobami, które widzimy codziennie w telewizji. Ostatecznie dzień zaliczyliśmy do udanych, chociaż za rok Trójka powinna się lepiej postarać.



Udało nam się zdobyć kilka autografów, oto one:

Grzegorz Sawicki—prezenter „Obiektywu”

Marek Kotkowski—prowadzący programu „Kartka z kalendarza”

Katarzyna Dziedzik - prezenterka „Obiektywu”

cieczki po budynku Telewizji Polskiej. Chętni mogli teraz przejść do nowo wybudowanej hali, w której w przyszłości będą kręcone nowe programy. Teraz jest ona wynajmowana jako sala koncertowa i każdy, kto chciał, mógł zajrzeć tam i wysłuchać muzyki młodych, białostockich artystów. Odważni mogli też niewielkim balonem na roz-



Zespół „Obiektyw”

Anna Konopko

Perełki Internetu

I tak jest

Bóg stworzył osła i rzekł do niego:

-Ty będziesz osłem. Będziesz od rana do wieczora pracował i ciężkie rzeczy nosił. Będziesz jadł trawę i będziesz mało inteligentny. Będziesz żył 50 lat.

Na to odparł osioł:

- 50 lat tak żyć to za dużo, za dużo. Daj mi proszę nie więcej, jak 30 lat.

I tak było...

Następnie Bóg stworzył psa i powiedział do niego:

- Ty będziesz psem. Będziesz pilnował dobytku ludzi, których będziesz wiernym przyjaciele. Będziesz jadł to, co człowiekowi z jedzenia

zostanie i żył będziesz 25 lat.

Pies powiedział:

- Boże, 25 lat takiego życia to za dużo. Daj mi nie więcej, jak 10 lat życia.

I tak było...

Później stworzył Bóg małpę i rzekł do niej:

- Będziesz małpą. Masz skakać z drzewa na drzewo i zachowywać się jak idiota. Masz być wesoła i żyć 20 lat.

Małpa rzekła:

- Boże, 20 lat żyć jak kłown świata, to za dużo. Proszę, daj mi nie więcej, jak 10 lat.

I tak było...

W końcu Bóg stworzył człowieka i powiedział do niego:

- Ty będziesz człowiekiem, jedyną racjonalnie myślącą istotą, która będzie zamieszkiwać Ziemię. Będziesz uży-

wał swojej inteligencji, ażeby podporządkować sobie inne stworzenia. Będziesz panował na Ziemi i żył 20 lat.

Na to odpowiedział człowiek:
- Boże, bycie człowiekiem tylko 20 lat, to jest mało. Proszę, daj mi te 20 lat, które osioł odrzucił, 15 psa i 10 małpy.

I tak się Bóg postarał, że człowiek 20 lat żyje jak człowiek, później 20 lat osioł. Od rana do wieczora haruje i ciężkie rzeczy nosi. Potem ma dzieci i 15 lat żyje jak pies. Opiekuje się domem i je to, co mu rodzina zostawi. Na starość żyje 10 lat jak małpa. Zachowuje się jak idiota i zabawia swoje wnuki.

I tak jest...

Dlaczego Bóg nie ma bloga?

Pewnego dnia Bóg obudził się z pomysłem. Z pomysłem stworzenia świata. Oprócz stworzenia świata wpadł na pomysł założenia bloga, poprzez który będzie mógł zarchiwizować tworzenie swojego dzieła. Jak postanowił, tak i zrobił. Pierwszego dnia stworzył świat. A wieczorem to opisał. Następnego dnia rano, zanim przystąpił do dalszego tworzenia świata, sprawdził czy są komentarze. Były. Kilka pierwszych w stylu

"świetny blog" albo "powodzenia" a nawet "wpadnij do mnie". Pelen optymizmu przystąpił do mozolnego trudu stworzenia swego dzieła. Kiedy skończył pracę, znów to opisał. Rano pojawiły się następne komentarze – część takich jak poprzednie i jeden nowy "z niecierpliwością czekam na jeszcze". Trzeciego dnia z zapalem przystąpił do pracy. Czwartego też. Podobnie piątego, choć o poranku nieco zdziwił go komentarz: - "A dlaczego Ziemia nie leży koło Saturna?". Szóstego dnia stworzył swoje największe dzieło, czyli człowieka. Siódmego posta-

nowił odpocząć, a odpoczywając, uważnie przeczytał wszystkie komentarze. I tu się trochę zdziwił. Na początku natrafił na taki:

- "Jakim prawem stworzyłeś kobletę z zebra mężczyzny, a nie mężczyznę z zebra koblety."

Bóg zdziwił się tylko trochę. Niezrażony jednak zaczął wglębiać się dalej. Jego uwagę na dłużej przyciągnął inny komentarz:

-"No nie, stary! To w ogóle trzeba było zrobić inaczej! Ty wzięłeś z lewa na prawo, a trzeba było brać centralnie z góry. Ja zawsze tak robię i wiem, co mówię. Napisz do mnie e-mail to ci podpowiem, co i jak!"

Bóg podrapał się po głowie. Wzruszył ramionami i zaczął czytać dalej.

- "BoSh! YAK pleNkNie tu u CIEbla. KOFFam tO cO rO-biSz. RÓOb tAak dAleY, eLO pOsdRooFka yO!"

Niewiele zrozumiał, więc przeszedł do następnego komentarza:

- "Kto ci ch* dał prawo decydować, że małpy mają żyć na drzewach, co? Mam wiele znajomych małp i wiem dobrze, że nie chcą siedzieć na drzewach. O wiele bardziej wolałyby pływać w morzu! Sp*** na bambus, jak się nie znasz!"**

Srodze zasrał się nasz

Stwórca. Ręka zadrzała nieco na myszce, ale dzielnie surfował po kolejnych komentarzach:

- "Ty, po coś ty się wziął za robienie tego świata, co? Chciałeś się przed kimś popisać? A ja wam wszystkim nalwnym mówię, że facet ściemniał Z palca wszystko wyszał i ściemnia każdym wpisem i w kulak się śmieje. To wszystko bujda! Wierzcie mi, sprawdziłem - nie ma takiego IP!"

Bóg otworzył szeroko usta. Chciał coś powiedzieć, ale machnął ręką. Wpisał ko-

lejną notkę "Skasuj bloga". Generalnie obawiał się, że przez bloga zadrzy mu ręka i nie będzie mógł spokojnie rzucić plagi egipskiej, albowiem jeszcze ktoś będzie starał mu się wyperswadować, że łączy.

Przecież Stwórca wiedział, że wszystko, co robi jest zaprawdę godne i sprawiedliwe.

Język czeski

Czesi są naszymi sąsiadami z południowej granicy.

Mimo, że są tak blisko, niewiele Polaków zna ich język.

U większości z nas wywołuje on śmiech i dziwne skojarzenia... Wybraliśmy dla

Was kilka przykładów języka czeskiego:

ogórek konserwowy -

"sterylizowany uhorek"

uwaga pociąg - "Pozor vlak"

pomysł - "mam napad"

miejsce stałego zamieszkania - "trvale bydliisko"

stonka ziemniaczana -

"mandolinka bramborova"

plaster na odciski - "naplast

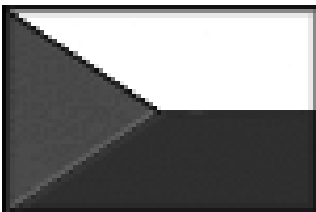
na kure oko"

gwiazdozbiór - "hvezdokupa"

Komentarz meczów hokeja -

"...z levicku na pravicku, prístarka i...sito!

Terminator - "elektronicky mordulec" - Nie ubijajcie me pane Terminatore!



odjazdy autobusów - "odhody autobusow"

wiewiórka - "drevni kocur"

chwilowo nieobecny -

"momentalnie ne prítomni"

hot dog - "parek w rohliku"

plyta CD - "cedeczko"

teatr narodowy -

"narodowe divadlo"

drodzy widzowie - "wazeni divacy"

koparka - "ripadlo"

zaczarowany flet - "Zahlastana fifulka"

Być albo nie być, oto jest

pytanie: "Bytka abo ne

bytka to je zapytka"

Zjawiska paranormalne

W tym miesiącu zajmiemy się zjawiskami nadprzyrodzonymi. Na pewno każdy słyszał o tzw. piśmie automatycznym, mediach i wywoływaniu duchów. Ostatnio było Samhain, czas, kiedy wszelkiego rodzaju wróżby mają największą moc. Wszędzie było widać reklamy znanych wróżek, min. Joanny Stawińskiej, Małgorzaty Walickiej, czy Dawid'a Harkaly'a. W poniższym artykule postaram się napisać o sposobach wróżbiarskich, z których nie można byłoby korzystać, gdyby nie mała pomoc osób z Innego Świata.

Z duchem można komunikować się na różne sposoby. Wśród bardzo wiarygodnych znajdujemy tzw. channeling. Jest to rodzaj transu, podczas którego duchowe istoty przekazują swe nauki. Manifestujące się podczas takiego przekazu energie przyjmują postaci świętych, aniołów, Jezusa, Buddy, Sziwy, UFO i inne. Zwykle odgrywają rolę istot przyjaznych i zatroskanych o los ludzkości. Choć nie zawsze! Czasem transkomunikacja otwiera drzwi, przez które przedostają się złośliwe, a czasem niebezpieczne zjawy. Nie radzę używać tej metody bez skończonego

kursu :-D. Ale jeżeli chcecie, aby za wami łążyła całą dobę jakieś widma (i macie czym zapłacić za rachunek egzorcysty), to już wasza sprawa.

Twoje ciało pozostaje w łóżku a ty szybujesz pod sufitem... Wszystkie wrażenia płyną z tego właśnie punktu a nie z ciała. Jesteś odrębną częścią i wiesz dobrze, że cała Twoja fizyczna strona życia pozostaje właśnie tam! Możesz spoglądać na swoje uspięne i opuszczone ciało, które wydaje się teraz marionetką, szarą masą kogoś jakby zupełnie obcego. Tutaj najważniejszą rolę odgrywa 'myśl' - wystarczy pomyśleć o ruchu, a już mknie się w obranym kierunku. Na początku pozostajesz w swoim pokoju, gdyż boisz się nowego doznania i nie masz pojęcia, co może czyhać na ciebie za drzwiami... Jednak to już nie wystarczy - podążasz dalej - przecież nic teraz nie stoi ci na przeszkodzie! Możesz przenikać przez ściany - czego więcej potrzeba? Myśl kształtuje reakcję a ona pcha cię tam gdzie tylko zapragniesz. To jest skrót tzw. OBE (Out of Body Experience), czyli przeżycia poza ciałem.

Spirytyzm to to ruch o zasięgu światowym oparty na wierze, że duch człowieka żyje po śmierci i że można z nim nawiązać kontakt podczas seansu

spirytystycznego. Oczywiście, aby uczestniczyć w seansach spirytystycznych, trzeba dużo wiedzieć na ten temat, bo nie jest to zabawa i gdy ktoś zacznie wywoływać duchy tylko dla zabawy, bez odpowiedniego przygotowania i wiedzy, może się to dla niego źle skończyć. Nie chcemy też nikogo zachęcać do przeprowadzania seansów spirytystycznych. Ten dział jest przygotowany dla tych wszystkich, którzy zetknęli się ze spirytyzmem i chcą nawiązywać kontakty z innymi bytami przede wszystkim w celu poznania praw czy zasad panujących "po drugiej stronie" i pozyskiwania wiedzy z "tamtej strony" niejednokrotnie bardzo przydatnej w życiu "po tej stronie".

Seanse spirytystyczne nie są jedyną metodą kontaktowania się z duchami, ale jest to SPO-SÓB najbardziej powszechny, dlatego min. Wiele stron w Internecie nawiązuje do tej praktyki. To się nazywa przeżywanie poza ciałem, w skrócie OBE (Out of Body Experience)

A co Wy sądziecie na ten temat? Zapraszam do dyskusji!

Rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę, czyli jak to uczciliśmy na Białostocczyźnie.

Święto 11 listopada w Białymstoku było obchodzone w bardzo uroczysty sposób. Dzień rozpoczęty został mszą św. w kościele Farnym, po której udano się na Rynek Kościuszki.

W uroczystościach brało udział wiele ważnych osobistości, m.in. Prezydent Białostocczoku, pan Ryszard Tur. Na Białostocczyznę został zaproszony prezydent RP na obczyźnie, pan Kaczorowski, wraz z małżonką. Na Rynku Kościuszki byli również harcerze, żołnierze i policjanci.

Po licznych przemowach, zmianie warty i złożeniu wieńców pod pomnikiem Piłsudskiego, w radiu Białystok została przeprowadzona audycja z udziałem Państwa Kaczorowskich oraz harcerzy (ZHP oraz ZHR).

Podczas wywiadu dowie-

dzieliśmy się, iż para prezydentencka poznała się właśnie w harcerstwie. Obecnie mają dwie córki, które również

swoich przyszłych mężów poznały wśród harcerzy. Prezydent opowiedział nam, że gdy miała rozpoczynać się wojna, oni wcale w nią nie wierzyli. Wyjechali nawet ze swą drużyną na obóz. Niestety podczas ich wyjazdu ta wojna jednak wybuchła.

Od pani prezydentowej dowiedzieliśmy się o jej losach. Gdy trafiła do Afryki, były tam setki matek z dziećmi. Przysłano im instruktorów harcerskich. „Spośród wielu dzieci wybrano 13, w tym właśnie mnie.” Powiedziała pani Kaczorowska. Wyszkolono ich na zastępowych, z 13 zastępów mógł już powstać hufiec, a po paru latach było już kilka hufców.

„Gdyby nie harcerstwo, byłoby strasznie. Nie mieli-

śmy tam żadnych rozrywek, ani jednego radia.” Opowiadała pani prezydentowa. Po pobycie w Afryce wyjechała do Anglii. Tam właśnie poznała swego obecnego męża.

Po skończeniu audycji p. Kaczorowska opowiedziała nam jeszcze jedną historię. Kiedy odwiedzili Polskę ze swymi dorosłymi już dwiema córkami, (jedna miała 22, a druga 28 lat) pierwszym miejscem, w jakie zaprowadził je Prezydent, były trzy dęby - drzewa znajdujące się w parku w Białymstoku. Tam właśnie pan Kaczorowski złożył przyrzeczenie i otrzymał krzyż harcerski. W tym miejscu w jego drużynie tradycyjnemu go się otrzymywało.

Tak zakończyły się uroczystości święta 11 listopada obchodzone w Białymstoku.

Monika Niżyńska



UWAGA!

W następnym numerze gazetki szkolnej zarezerwowaliśmy kilka stron specjalnie dla Was :). Przynieście nam świąteczne życzenia dla znajomych, a wydrukujemy je na naszych łamach. Prosimy dostarczać je do naszych redaktorów, których spis znajdziecie na stronie 2, w stopce redakcyjnej. Życzenia na kartkach lub dyskietkach przynieście do 10 grudnia. Czekamy!



Wszechobecna dwunastka

Ludzie gdy tylko nauczyli się liczyć, zaczęli nadawać niektórym liczbom niezwykłą moc. Duże znaczenie miała liczba 12, na której opiera się kalendarz, astrologia i rachuba czasu. Przedmiotem zainteresowania numerologów jest odkrywanie znaczenia poszczególnych liczb. Są oni przekonani, że wywierają wpływ na nasz los i nasze życie. Najbardziej bogatą w znaczenia liczba jest dwunastka, ciągle obecna w wielu sferach naszego życia: 12 miesięcy ma rok, 12 godzin ma dzień, jest 12 apostołów i 12 znaków zodiaku, które od dnia naszych narodzin determinują nasz los...

Początkowo znaki zodiaku służyły ludom zamieszkującym Mezopotamię do oznaczania współrzędnych czasowych księżyca. Z potrzeby opracowania dokładnego kalendarza powoli rozwijał się złożony system studiów charakterologicznych i przepowiedni. Dziś wielu ludzi bada wpływ, jakie gwiazdy wywierają na nich w dniu urodzin i starają się kierować swoim życiem tak, by było zgodne ze wskazaniami 12 znaków zodiaku.

Liczba często po-

jawia się w religii i mitologii. Herakles musiał wykonać 12 prac, a Stary Testament mówi o narodzie Izraela, który miał się składać z 12 plemion. W Nowym Testamencie zaś Jezus nauczał 12 apostołów. Również w Apokalipsie św. Jana nie możemy zakwestionować znaczenia liczby 12. W niebiańskiej Jerozolimie było 12 bram, na których znajdowało się 12 aniołów. Postawiono je na 12 warstwach fundamentów z 12 rodzajów kamieni szlachetnych. Obwód muru wynosi 12 stadionów, a na nim wyryto 12 imion apostołów baranka.

Historia udowadnia nam, że nie wolno lekceważyć znaczenia liczby 12. W V w p.n.e. Rzymianie spisali swoje prawa na 12 tablicach. Również z Rzymu pochodzi zwyczaj powołania 12 przysięgłych na czas procesu sądowego. Przypadek? Być może Rzymianie wierzyli w magiczne znaczenie liczby 12, która zagwarantuje im szczególnie porządek.

Po przemnożeniu liczby zasad boskich (3) przez liczbę świata materialnego (4) otrzymamy liczbę doskonałości (12). Jest więc ona symbolem porządku w czasie i przestrzeni. Z wie-

dzy tej korzystali przede wszystkim astrologowie i wróżbici.

Przy ustawianiu kalendarza liczba 12 odgrywała główną rolę, a cykl pór roku można wyliczyć na podstawie pełni. Księżyc na pełni pojawia się, zanim nie zostanie zamknięty cykl pór roku na niebie 12 razy. Nasi przodkowie dzięki temu odkryciu dokonali podziału roku. Dzień również dzieli się dwakroć na 12 godzin. Wszystko przemawia z tym, że liczba 12 faktycznie stanowi fundamentalną zasadę, za pomocą której został uporządkowany cały Wszechświat.

Chemia dostarcza nam kolejnego powodu do zastanowienia. Człowiek oraz wszelkie organizmy żywe opierają się bowiem na węglu i jego łańcuchach cząsteczkowych. Węgiel jest pierwiastkiem o masie wynoszącej ... 12u. Czy to tylko przypadek?

Paula Stefanowicz